

Rzym we wspomnieniach

[...] Rzym to miasto wyjątkowe. Znajdują się w nim zabytki z każdej epoki. Tworzyli tu czołowi architekci starożytności, renesansu, czy baroku. Najbardziej zdumiewające jest to, że pomimo tak długiej historii, Rzym jest nadal jednym za najbardziej rozwiniętych miast na świecie. Rozwój cywilizacyjny jest tu zdumiewający. Masy tłumów przepływają przez podziemia metra. Tysiące skuterów i motocykli pędzą przez zabytkowe ulice. Niesamowite, że przy ogromnej ilości zabytków, widok tak wysokiego poziomu techniki, widocznego na każdym miejscu, nie przeszkadza. To miasto ma duszę.

Agnieszka Żylińska, klasa IVb, 2002



[...] To prawda, że w Rzymie każdy człowiek czuje się tak, jakby był z tym miejscem w jakiś sposób związany. Tam bowiem ma swoje korzenie nasza cywilizacja. Stamtąd, a mianowicie z łaciny, wywodzi się wiele języków europejskich, tam rozkwitała sztuka, będąca nieodzowną częścią naszej kultury, systemy polityczne, architektura, komunikacja, prawo, nauka. Na tej podstawie budowana była cała Europa. Zwiedzając Rzym, za każdym razem na nowo uświadamiamy sobie fakt, że to miasto ciągle w nas żyje, a my żyjemy w nim. Każdy zabytek coś nam przypomina, wydaje się znajomy. Wyjazd do Rzymu jest jak powrót do początku, do korzeni, do drugiej ojczyzny. Jest uczta dla duszy.

Joanna Pilhul, klasa IV b, 2002



[...] Wieczne Miasto posiada wiele takich miejsc, w których zakochać się można do szaleństwa – i to już od pierwszego wejrzenia. Nie sposób jednak pokochać Rzymu całego – a przynajmniej ja tak nie potrafię. Brakuje mu niepowtarzalnej atmosfery wąskich uliczek Wenecji, brakuje mu potęgi i majestatu, jaki bije od murów Florencji. [...] I choć zapewne zdążyłem już wyjść na wiecznie niezadowolonego malkontenta, to jednak nie mam najmniejszego zamiaru twierdzić, że nie ma w Rzymie nic pięknego. Są w nim bowiem miejsca naprawdę urokliwe, tchnące niepowtarzalną atmosferą. To przyjemny chłód Portyku Oktawii i labirynt krętych uliczek Zatybrza. To zielone wzgórze Gianicolo i zarośnięte ruiny pałaców cesarskich na Palatynie. To krypty kapucynów w Santa Maria della Concezione. To tajne sanktuarium Mity w podziemiach wczesnochrześcijańskiej bazyliki, gdzie pod nogami wciąż szumi woda, spływająca Cloaca Maxima. To wszystkie te miejsca, gdzie choć na chwilę można uciec od nieznośnego tłumu, snującego się bez wyraźnego celu po Forum Romanum. [...] Nie mógłbym sobie natomiast darować, gdybym nie odbył wczesnym rankiem kilkukilometrowej wędrówki Via Appia i nie zjadł skromnego śniadania pod grobowcem Ilariusza Fuskusa, złożony wcześniej (oczywista!) ofiarę jego cieniowi. Podobnie, jak nie ma nic wspanialszego, niż [...] spacer Via Giulia tuż po zapadnięciu zmroku, pod czujnym okiem porośniętych mchem fantasmagorycznych rzygaczy oraz makabrycznych czaszek, zdobiących fasadę Santa Maria dell’Orazione e Morte... Wystarczy jednak skręcić w kilka przecznic, wyjść na Plac Hiszpański i ... cały czar przyska. Niestety.



Forum Romanum. Sol Invictus wciąż grzeje niemiłosiernie, mszcząc się najwyraźniej za ostateczny tryumf chrześcijaństwa. Przeciskam się uporczywie przez zbitą ciżbę niemieckich turystów, by choć na chwilę móc spojrzeć na Rostrę i uszami pochwycić donośny, melodyjny głos Marka Tulliusza Cicerona, ogłaszający właśnie katylinarczyków wrogami ojczyzny. Zamiast niego odzywa się jednak chrapliwy megafon, informujący grupę, że z tej mównicy ... O tempora, o mores! Nie słychać już nic: to niebo mówi obcą mową / to barbarzyński okrzyk trwogi / którego nie zna twa łacina ...

Mateusz Żurawski, klasa IVb, 2002

[...] Rzym jest miastem – ikoną. Z założenia miał być Wiecznym Miastem. Stworzony, aby dać wyraz jedności i siły, Rzym zawsze stanowił dla królów i władców wzór imperium; ideał pysznej potęgi. Wielcy władcy, aspirując do tego wzorca, przywoływali widmo wielkiego rzymskiego imperium, nazywali siebie cesarzami, ponieważ dodawało im to splendoru. Żadnemu z tych marzycieli nie udało się zrealizować planu stworzenia „drugiego Rzymu”. Jak wiadomo, samo Wieczne Miasto nie podołało takiemu zamierzeniu. [...]

To, co decyduje o ikonograficznym charakterze miasta, mieści się w resztkach dawnej władzy, znakach kultury. A znaków jest tu pełno. Nie jest trudno odnaleźć siebie w Rzymie, gdyż otaczają nas znane obiekty, które już poznaliśmy wcześniej. Tak jak Wieża Eiffla i Notre - Dame są znakami rozpoznawczymi Paryża, tak Koloseum, Forum Romanum, Schody Hiszpańskie, Fontanna di Trevi, Plac św. Piotra, bazylika św. Piotra i wiele innych, są symbolami Rzymu. Oczywiście istnieje ponad tysiąc katedr Notre – Dame we Francji i mnóstwo amfiteatrów, takich jak Koloseum, ale tak się to właśnie dzieje z symbolami, że przy ich odczytywaniu najważniejsze jest pierwsze skojarzenie. Gdy zatem poruszamy się po mieście, nie musimy czuć się obco, otaczają nas bowiem elementy „oswojonego świata”. Możemy doznać w pełni wrażeń, których wcześniej doznawaliśmy niejako „z drugiej ręki”: z fotografii, filmu, czy książki. Wreszcie sami możemy oddychać powietrzem pod Panteonem, czy Fontanną di Trevi. W ten sposób wtórnie doświadczamy pewnych wrażeń i jesteśmy lepiej przygotowani na ewentualne spotkanie z absolutem.[...]

Magda Grenda, klasa IV b, 2002

[...] Na końcu wymienię miejsce, które najlepiej wspominam z całego Rzymu. Aczkolwiek w przewodniku jest ono w rozdziale „Wycieczki poza miasto”, ale na planie jeszcze się znajduje. Mówię oczywiście o Via Appia. Jest to malownicza droga z zachowaną oryginalną nawierzchnią z czasów starożytnego Rzymu. Po paru godzinach spędzonych w zgiełku samochodów i skuterów nagle znalazłam się na cichej, wąskiej, wiejskiej drodze. Była druga połowa października, a klimat w tej części Europy jest o tej porze taki, jak w Polsce latem. [...] Moje wrażenia z Rzymu są jedynie pozytywne (no, może poza hałasem i organizacją ruchu miejskiego). Dlaczego więc nie odnajduję tu drugiego domu dla mojej duszy? Odpowiedź jest bardzo prosta. Po pewnym czasie wszystko to, co mnie zaskakuje, stałoby się codziennością. [...] Moja dusza potrzebuje takiej atmosfery, jaka jest na Via Appia, ale tam, niestety, nigdy nie będzie dane mi zamieszkać.



[...] Najbardziej jednak zaskakujące było dla mnie odkrycie włoskiej kawy. W domu normalnie jej nie piję, bo mi nie smakuje. Tam natomiast codziennie wypijałam przynajmniej trzy filiżanki. Nie wiem, na czym polegała różnica ... [...]

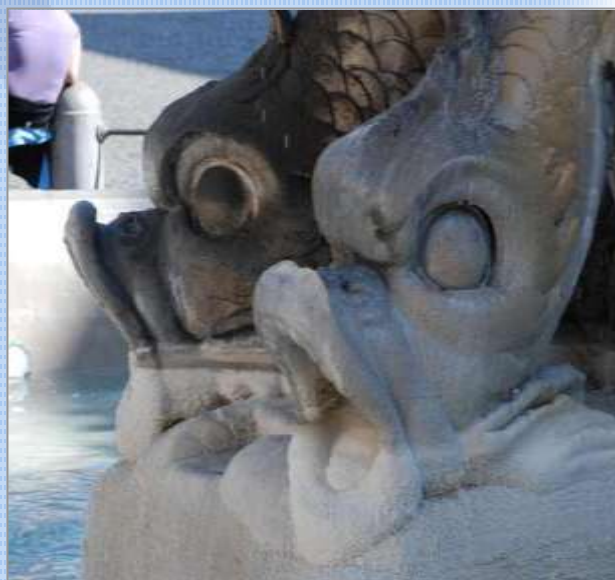
Hania Krasuska, klasa IVb

[...] Utożsamiamy się raczej z tym, co już zostało uznane, zważone i policzone przez czas. Staje się to dla nas barierą w odbiorze sztuki współczesnej. Nasz gust estetyczny został ukształtowany z grubsza już w starożytności, dopełnił go renesans. Forum Romanum, Panteon, Via Appia, wizytówki Rzymu, symbole Wiecznego Miasta, są oczywistymi źródłami naszej kultury. Mając tego świadomość, przyjeżdżamy tam jako część tamtejszej rzeczywistości, zawierając w sobie już pewną część Rzymu. Gdy przychodzi nam odjeżdżać, zostawiamy także część siebie i znów zabieramy kawałek miasta w myślach. Podróż do Rzymu może stać się, tak jak niegdyś nią była, podróżą mentalną, podróżą ad fontes. Rzym zyskuje wtedy znaczenie metafizyczne. Cyprian Kamil Norwid napisał w Zarysach z Rzymu: „Ten Rzym, miejsce tak małe, tak prawie wcale niemające **zmysłowego miejsca charakteru** – Rzym to środek, punkt, w matematycznym prawie rozumieniu – Rzym to owa kolumna na starożytnym forum, na której były zapisane odległości miast państwa, czyli świata...”. Myślę, że to dobry cytat, by podsumować i potwierdzić opinię, że Rzym może się stać drugim domem, domem mentalnym.

Magda Grenda, klasa IV b, 2002



Wydaje mi się, że będąc w Rzymie, warto wstąpić do San Luigi dei Francesi, tego niewielkiego kościółka na Polu Marsowym, aby zobaczyć „Powołanie św. Mateusza” Caravaggia i jeszcze dwa inne jego obrazy. Myślę, że w Rzymie najbardziej niesamowite jest to, że nie trzeba robić specjalnej wyprawy do muzeum, by obejrzeć wspaniałe dzieła sztuki i architektury, wystarczy po prostu wejść do kościoła lub pójść na spacer i uważnie się rozglądać. (fragment pracy A.Żaczkiewicz, A.Kurasińskiej i A.Marciniak z kl. III., 2004r.)



Koegzystencja antyku i chrześcijaństwa na terenie Rzymu nadaje miastu niepowtarzalny klimat i urok. Zawitości historii sprawiły, że nie dziwi nas już starożytna świątynia z krzyżem na cokole, czy dawne miejsce rozrywki ze stacjami Drogi Krzyżowej wewnątrz. Stało się to dla nas ważnym i ciekawym elementem kultury i cywilizacji, w której żyjemy. I dziś nie należy zapominać o tych dwóch kooperujących w zabytkach źródłach kulturowych. (fr. pracy M. Hartwich, K. Kalinowskiej, J. Kiełczewskiej, B. Kondrackiej, J. Zbrzeźnego, 2004r.)

Fragmenty wspomnień z 2005 r.:

Rzym dla mnie, oprócz pięknych zabytków, to urok i magia – wąskie uliczki zastawione mnóstwem skuterów, małe restauracyjki, lody w cukierni wykonywane według tradycyjnej receptury...

...słońce; truskawki; hałas niemiłosierny; kolory, kolory, kolory!; czarne espresso i pizza niepowtarzalna; cyprusy i zakurzone stopy; palce lekko obolałe od trzymania długopisu i notowania; wszechobecne fontanny i maleńkie autobusy; zaułki, zakątki i zielone okiennice...długo by wspominać!



Rzymianie mają ogród na dachu każdego domu, fontanny i rzeźby w każdym zakamarku, szczególnie tam, gdzie człowiek podziewa się podwórka - studni. Rzymianie mają niesamowicie radosny system ogłaszania każdej następnej stacji w metrze. Rzymskie koty leżą wszędzie, wygrzewając się w słońcu. Rzymianie nie mają ani jednego paskudnego szklanego wieżowca. Nie sposób nie kochać Rzymu...

Moim drugim domem mogłaby być malutka posiadłość przy Via Appia. Jest tam dużo przestrzeni, której brakuje człowiekowi w dzisiejszym świecie. [...] uwielbiam pinie, od których zielenią się tereny wzdłuż drogi. To właśnie tam została częśćka mojej duszy, gdy ja wróciłam do Warszawy...

Bardzo miła atmosfera na ulicach – tego nie ma w Warszawie. Bezpośrednie „Ciao” do nieznanego osoby, pyszna kawa i włoskie jedzenie – jestem zakochana w Rzymie i na pewno tam wrócę ...

